

Czasopismo **San** wychodzi w każdym tygodniu.

Przedpłata

zamiejscowa:	w mieście:
miejszecznic 50 ct.	miejszecznic 40 ct.
kwartalnie 1 str. 35	kwartalnie 1 str. 20
półrocznie 2 „ 70 „	półrocznie 2 „ 40 „
rocznie 5 „ 40 „	rocznie 4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów frankowanych nie przyjmuje się.

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drukowanym drukiem.

Przedpłata miejscową z amiejscową i ogłoszenia

przyjmuje:
Redakcyja, naprzeciw Starostwa w Przemysku na dole

Reklamacja nie zwraza się.

San społeczno-ekonomiczne.

Przed Sejmem.

(Głóg dalszy)

Przechodzę z kolei do drugiego przedmiotu, którego Sejm cały swa i baczną uwagę oddać powinien a tem jest sposób, w jaki należy przyjąć w pomoc większym posiadaczom. Nie ma nikogo w kraju, kto by nie przyznał, iż stan obecny jest groźnym, iż chcąca uniknąć już nie tylko ruiny pod względem materialnym i wstrząszeń, jakie podobne stracenie równowagi społecznej za sobą pociągnęły, lecz wynarodowienie, powinno się obmyśleć środki dające możliwość klasie właścicieli, utrzymania się przy swych majątkach. Na tem polu dotąd występowały tylko zacie osobistości prywatne, a choć im mamy zawdzięczyć, iż sprawę uznano za nagłą i dotykającą cały kraj, ten ostatni nie wziął jej dotąd przez swą reprezentacyja w ręce, nie uznał jej nawet za tak ważną, jak sprawę pobierania kopytkowego przez te lub ową gminę, nad czem nieraz tak żwawo prowadzono dyskusyja. Pochodziło to zapewne ząd, iż ogólnie przeważało zdanie, że sprawa to pewnej klasy, nawet kasty, ona więc sama winna sobie radzić. Choćby więc słuszności miało to zdanie niegdyś za sobą, dziś trudno przy niem pozostać bez narazenia przyszłości kraju na szwank. Mamyż bowiem mówić, iż nas to nie obchodzi, iż ziemia przechodzi w obce ręce, i patrzeć tak długo z założonymi rękoma, aż Galicya dozna losu Wielkopolski, aż poznamy, że ratunek za późno przycychnie, bo obcy dzierżą już ziemię przesiąkniętą krwią i potem polskim? Wtedy poznamy, że to nie była sprawa jednej klasy, lecz kraju, że nie chodziło o utrzymanie kasty, lecz swęj narodo-

wości — ale wtedy nie pomoga już największe wysilenia, kraj przestanie być polskim, skoro stanie się obcą własnością.

Do tej ostateczności nie można dopuścić, zapobiedz jej obowiązkiem każdego Polaka. Rzecz naturalna, iż strony najbliższe bo o sobię siebie interesowane, winny dostarczyć największe środków pomocy, lecz o niej ma stanowić kraj cały, choćby w tej mierze zmusiło przyszło do ofiarności. Iżleż to razy składaliśmy wszyscy grosz wdowi na oltarz ofiarności, mniemając nim rozbić kajdany ofiarności ta okazała się rozrzuconością, bo nie przyniosła żadnej korzyści, żadnej ulgi w losie naszych braci. Tu ofiarność musi przynieść zyski, zarówno moralne, jak i finansowe.

Spójrzmy tylko na powody dzisiejszego złego stanu własności ziemskiej. Brak kredytu, a za nim idąca konieczność zdania się na laskę lichwiarza, przyniesienie naszego handlu zbożowego przez obce siły — nieznanomość koniunktury handlowych przez większą część naszych właścicieli, a tem samem zależność od faktorów, to główne przyczyny upadku. Na nie winno się znaleźć lekarstwo i to nie tylko tam, gdzie organizm jeszcze zdrowy, występnym jest na działanie leku — lecz i tam, gdzie pozornie nie ma już rady. W pierwszym bowiem razie pomoże udzielenie kredytu przystępnego, a znalezienie odpowiednich funduszów winno być zadaniem kraju, pomoże utworzenie spółek handlowych, nie obliczonych na zysk kilku stowarzyszonych kapitalistów, lecz ogółu producentów, w drugim odkupienie ziemi od niewyuczalczy chorych.

Towarzystwa kredytowe istnieją już wprawdzie, lecz na dzisiejsze czasy zbyt twarde one mają warunki i ten prawie tylko może z nich korzystać, który ściśle rzeczy biorąc, bez nich może mógłby się obejść. Pod tym więc wzglę-

dem konieczną jest pewna reforma, pewien postęp.

Spółki handlowe były również, choć na małą skalę próbowane, lecz musiały upaść, będać, bądź to zbyt mało zasobnymi w fundusze, bądź też interesem spekulacyjnym, obliczonym na zysk kilku osób. Tylko na wielką skalę utworzona spółka handlowa, w której jeżeli nie ogół to wielka część kraju byłaby zaangażowana, może stać się siłą i spróbować walki z obcą konkurencyją.

Trzeciem lekarstwem ma być wykupno posiadłości tam, gdzie już ani kredyty, ani pomoc w zbyciu produktów nie działają nie może. Próbowano tego ongi w Wielkopolsce, towarzysztwem takim był smutnej pamięci Tellus, który upadł brakiem funduszy i bezinteresowności osób zarządzających. Próba ta choć nieudana, powinna jednak zwrócić na się uwagę ludzi myślących, idea bowiem sama była szczerze patriotyczną i możebną do przeprowadzenia, zwłaszcza, gdyby nie pewne osobistości, lecz kraj cały nią się zajął.

Te cele osiągniemy jednak tylko wtedy, gdy postaramy się zapomocą kapitałów, których nie brak jeszcze w kraju o stworzenie jednej zskonsolidowanej potęgi finansowej, jakiegoś rodzaju banku krajowego, nie spekulującego na chwilowy zysk, lecz idącego do pewnego wyższego celu, choćby kosztem jakiejś części zysku.

Może to, co tu powiedziałem, wyda się mronką, nie dająca się urzeczywistnić, lecz i leż to myśli wydało się takimi, a jednak popracowawszy nad niemi, m u t a i s m u t a n d i s przywiodło się je do rzeczywistości. Prywatne siły, prywatna dobra wola, może nigdy nie zdola osiągnąć tego rezultatu, lecz może to uczynić kraj, bo on ma potęgę wielości.

(Dok. nast.)

Podróż Jakoba Flinta.

Nowella amerykańska.

PODLEG ANIELSKIEGO

przez

JANINĘ.

(Głóg dalszy).

Tymczasem farma ta z sejmem okazałym domem murosyanym, jakiej przypuszczają jodeł i dwustu morgami dobrze uprawionego i zycznego pola, była najlepszą i najzamożniejszą posiadłością całej okolicy; dlatego to młody kochał nie mógł się oprzeć pokusie, żeby nie wydał owych wielkich zamysłów, z któremi nocił się Jakob, na powszechnie całej szkoly powiemskio. Zdrada ta więcej bolala Jakoba, niż sezydzenia; zostawiła w jego sercu ranę, która się nigdy nie zabliźniała. A właśnie żart ten, jak go nazywano, przerabiano i nicowano z taką bezmyślną bezwzględnością, poki sam Jakob i Flint i jego podleg nie mogli się oprzeć pokusie. Za co każde głośnie i zbytnie rozzywianie był ujemnie. Zapewnie nikt nie przewidywał, jakie boleść tam Jakobowi wyrządzą, bo inny był razem z drugim się śmiał i tak całkiem żartowi krak położył.

— On do czego innego nie przypuszczają, mawiano, jak to Beky powiedziała. — a na myśli nikomu nie przyszło, że w tych słowach zawierała się złościwość.

Słowo Jakob przedbył drogę przez gęzynie i dostal się na samąć dolinę, w której stała jego zagroda ojcysta, kroki jego zwalniali się. Pogładzał na ubogi, słery domek, na który księżę swiało swe pompidy ko-

namami płaczącej wieryby ranać, zatrzymał się, popatrzył jeszcze raz długim, smętnym wzrokiem, i na piatu przysiadł stojącym usiadł.

Gdyby młody wiedział, co mam uczynić! mówił sobie, złożywszy ręce na kolanać, jak do modlitwy i przechylając się to wprzód to w tył, — gdyby młody wiedział, co czynić!

Wysłanie umysłowa, w jakim znajdował się przez cały wieczór, doszło do najwyższego stopnia, nie mógł już dłużej wytrzymać. Potok łez gwałtowny zalał mu oczy, plakał tak strasznie, że się trząsać całem ciałem. Jak długo to trwało, nie wiedział; zwałowa się, jakoby żrdoło łez nigdy nie chciało wyschnąć. W tem niespodziewanie uszedł na swem ramieniu rękę.

— Chłopcze, co to znaczy?

— Jakob ojcie, który stał koto niego.

Jakob podniósł oczy, jak swięcie szlasona, która w pedzie wstrzymał. Przestraszył i gniew malowały się w jego oczach, lecz milczał.

Ojcie usiadł na bocznym korzeniu tego samego pnia, rękę położył na kolanać Jakoba i w tonie niewiele łagodnym odezwał się: Chciałbyś wiedzieć, co cię tak zamusza?

Z poczucia Jakób milczał, polem prawie wybuchł w to słowa: Mama! powód, niepodobaj ci to? Czy troszczyć się może o mnie więcej od innych ludzi?

— Nie wiedziałam, odrzekł prawie z płaczem ojcie, że ci owa nie zależy, achomaj się o ciebie troszczyć. Jam sobie zawsze myślał, że masz swoich przyjacieli między rówieśnikami.

— Przyjać! — To są szatany! zawołał Jakob.

— Oni to odcim właściwie złego uczyni! — ode mną nie jest tak straszno, że muszę być zawsze wymiłowany, pogardzany, śmiepany? Tyś ojcie, o wiele

starszym ode mnie, co widział takiego na mnie? Powiedz mi, co jest, i jak się go może pozbyć?

Oczy ich się spotkały. Jakob spostrzegł mimo blagode świada księżyc, jak ojcie jego zbliad, a rękę przycisnął na serce, jak gdyby tam chciał jakiś boleść przylumić. Wreszcie w dziwnych słowach prawie bez związku się odezwał:

— Nie mogłem zasnąć. Wstałem i wyszedłem na śniele powietrze. Tam na rogu siwa woły przelatywały — i mało brakowało, żeby nie wpały w kukurudę. Myślałem, że to niedozwoliło mi spać, a przecież zawsze stała na mi myśli matka twoja. Kiedy więc tam od kranca lasu schodziłem, spostrzegłem ciebie, a dla czego? sam nie wiem, lecz wydawał mi się całkiem innym.

Tu przerwał, a po chwili tonem poważnym i rozkazującym powiedział: Oprowadź mi z tego. Tego od ciebie żądac mam przecież prawo.

Jakob opowiedział wywaleń trochę niejasno i w niezadzi, czego doświadczył tego wieczora; jednakże krótkie a węzłowe oja pytania, sprawdziły go zawieszę do rzeczy głównej i zniewoliły wyjaśnić cke zaniego, co onwiołono. Na wspomnienie farmy Whitneya przebiegł po twarzy oja jakiś dziwny wyraz radości.

Wyszechawszy wszystko, zapytał dziwnie Jakoba: Czy kochasz Beky Marlon?

— Nie wiem, zająknął się Jakob, lecz wątpię, bo gdy mi się zdaje, że ją najwięcej lubię, ohawa mnie przed nią ogarna.

— Szczęście, żeś twej rzeczy nie pewny, zawołał starszy żywo, bo tej działywny nie powinieś nigdy dostać.

tów i rękawców, a zabawy towaryzaki przy dwóch kamolach zakończono piasmą, po których rozpalili się w gęście uszając mi wzenie i życząc sobie, w przyszłym roku na zjeździe w Marmaros Sziget w radosnych i szczęśliwych warunkach się zebrało.

KRONIKA.

— Dzień urodzin N. Pana był jak zwykle, tak i w tym roku niezakończono świętowaniem dla ludności. Wiceceorem w wigilij, tegoż, przedzierała orkiestra wojskowa podła br. Handel przez kościół, a wyczerpały jej organy niegromne, nie mając więcej, śmiała liczną publiczności. W nam dzień urodzin odbyło się w katedrze obchód uroczysty nabożeństwo, na którym obecni byli reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomnych. Wieczór miła się odbyć zabawa ogrodowa na Budach, lecz przeszkodziła temu niepowodza. Natomiast w wojskowym kasynie był wieczerz taneczny. Dem w którym to ostatnie się miało i bułeczek są obowolowego ozdobił, były ochotnikami o barwach austrjackich, a warszki i belgijskie

— Jazda koleja — w pokoju spyalnym Mr. John Pepps mający kupiec z Cambridge przedzielił półowego swego dziecka podróżując dniem i nocą koleją. Rządsko się zdarzyło, żeby Pepps gdzie indziej, jak w woje kolejąw spał, w skutek czego przewyżczył się do tarłkiem i wstrząsnął wozem, do tego stopnia, że kiedy w momencie szarpnięt interesu i nascał w splojka szwydów ców awolej pracy a tem samym przestął podrozwać, nie mógł unosić w epokobem łózku i wśród dżury. Wszysktych świdków próbował by bessensci usunąć, ale nadaremnie, że iż poradził się w rozpaczonym, gdy narodziło bylekła mu myśli szwedziwa. „Jakoż czyżby nie można nadsłać wztrażnień i tartkowi wozu kolowojego?” Pomyślał i zrobił, było to w jedno jedynem, bo od uszczerbku by Anglikami — i oto w kilka dniach była gotowa spyalnija Anglika w swoim rodzinu. Jego łózkem był wagon kolejowy, podniezione w ten sposób, żeby kole nie dotykały podłogi i wolno wraz z sobą obracać się mogły, a wprowadzając odpowiednim mechanizmem w ruch wydawały ten sam odgłos, co szybko poruszający się pociąg; mechanizm wstrząsał również wagonem w ten sposób, jak to się przy jezdzicie wyraża. W przyjętej sali, znajdując się czasy, parowa, wprowadzająca wagon w ruch.

Od tego czasu, podczas kiedy tani śmiertelnicy na spacerku do spokojnych ujął się łózek, właśnie zepsiało do swego wagonu, dając maszyniście znak do odjazdu i zepsiało w śród tartkowi kół i trzesienia wagonu. O oznaczone godzinie rano stała maszyna parowa i Pepps bieżi się pokierowaniu snem.

Oczywiście, że maszynista i palacz mając całonocną służbę są odpowiednio płatni.

Czy zaś Pepps jeszcze długo będzie mógł tak podróżować i czy się zgodziła, że stał się skutki tego rodzaju snem to zagadnienie przyszłość rozwiśnie.

— Sadownictwo kwitance w wielu częściach naszego kraju stoi w naszym mieście, jego okolicy na bardzo niskiej stopie. W naszych sadach nie widzi się brzocho, lecz tylko pojedyncze rodzaje, a owoc sprzedawane na targu tak brzydko się przedstawiają, iż widok ich raczej odstrasza, niż zachęca do skorzystania. Nie spotrzędz się wcale nieczelności do drzewa owocowego, a to i ówde pozostało z lepszych czasów d.żewa strawca, a sami naszymi i suchymi konarami. Właściciele zapomnia-

li, iż widok, iż sadownictwo jest także irodowiem, jeżeli się nim chcą racjonalnie zajmują, a choćby ktoś nie dla sprzedaży, lecz własnego użytku hodował drzewa owocowe truskawki, to one oddzieliłyby ma hojnie za tryd.

— Zarząd ochotny tejżeży donosi nam, iż pędzeliwie przysięgli ostatniej kadencji złożyli za pośrednictwem Mgo. Dr. Hoffmana, nadzwyczajnego, adwokata, na rzecz tej instytucji. Czy ten wspaniałomyślny podmiotem nie chciałby przylączym się do podziękowania, jakie zarząd zarówna, dawcom jak i temu składa, kto dla do tego instytucy, że ochotna nasza pozbowiona dawnych źródeł dochodu utrzymująca się ofiarnością niewielu osób.

— Z powodu artykułu powtórnego w naszym piśmie z czasopisma *Proton*, a omawiającego gospodarstwo rodzajej krajowej, ruskiej, dowiadujemy się, że ks. biskup Buzkiński nie wyjechał nas zarząd majątku kapitałowego, że zatem żaden z zarządów w artykule znajdujących się, nie dotyka tych osoby.

— Upraszamy *Dziennik Polski*, aby zechciał powtarzać całe korespondencyę z naszego piśmie, przysłać ich żródeł. Gąby „San” w większym czasopiśmie, smasem odjechi w kraj, nie chodziliby nam o to, lecz że tak nie jest, więc zyczyćlibyśmy sobie, aby publiczność strójzy z widzącego plan choć w ten sposób dowiedzywała się, iż istnieje planko prowadzące odwołujące swemu zadaniu. Odnosi się to do piermy, do korespondency z Sanoka, umieszczonej w ostatnim numerze naszego piśmie, a którą powtórzył *De Polski* natywławszy ją z *Przemysla*.

— Ks. Teodor Lukaszewski kanonik i dziekan tu. kapituły ruskiej zmarł wczoraj o 20 t. m. po długiej chorobie w wieku lat 79. Zmarły obchodził przed kilku rzy piąćdziesięciu latami kapłaństwa, Wielkiej prawdy i łagodnego myślenia był ks. Lukaszewski jednym z tych prawdziwych Rusinów, co nie nroszą różnicy między różnemi jednaj ofizyjami da tego iż liny wyznają obrządek. Był on prawdziwą osobą i pęgi kapituły, a nie łatwo znalazło następcę.

Pogrzeb odbędzie się w Poniedziałek. Czesz pamięć wiecznego pastersza.

— Przedsiębiorstwo budowy szpitala dla kwitaczy tudzież oddanego zostało p. Franciszku Gamskiemu i Władysławowi Brzozińskiemu nie zaś jak zamierzano myśleć pod *Dziennik Polski* Raschowej z Jaroslawa.

Wiadomość rzeczona podobna była wówczas gdy jeszcze ofert nie otwarto, gdyż zatem nie można było jeszcze przewidzieć, który z konkurentów otrzyma się.

— **Kwadrat** Pawlasiakiej obrzączyemu od wielebnego ks. gwardyana Chmury następujące doniesienie: Dnia 13 b. m. w czasie odjazdu na Walebrozięce M.ktki Borkowski taksi wyjechał: gdy przyjechał z kościoła do grobu Matki B. w bramę cեսuawia wchodził, obalił się jeden stop brama z kamienia cłowanego na którym stała statua kamiennea M. Bskiej wraz z żelaznem połączeniem grnion obydwóch stopów, lecz pomimo wielkiej siłki ludu nie było żadnego wypadku śmierci — tylko osm osób mniej lub więcej rannych, którzy przybyli przed pół godziną do szpitala, a trzy dla cięższego, jednakże nie fatalnego uszkodzenia, umieszczone w szpitalu w *Przemysla*.

— **Z wziętych górnego źródła** dowiadujemy się, że żelazna, zalozujący obecnie w większej ilości w naszej okolicy i miście w celu odbywania wspólnych ćwiczeń, dopuszczają się po nocy w miejsce różnych bzdur. Po największej części dopuszczają się takowych nie ezere

szkalny był piatrowy, za którym przytkajędo do krańca dliny znajdowały się ogród i skłodka drzew owocowych. Przed dotarciem do niego stępnosiła. Kiedy jakoby wydosłak się z męgnego lasku i ponarzął na łęk, niewzwyż obraz brzocho przedstawił się jego oczom. Właśnie wprost przed sobą zobaczył siedząc na machinie do koszenia niewiastę, której twarz kryła się za kapeluszem perkalanowym, a która kierowała konim wokóło wielkiej przestrzeni nieszkoszonej jeszcze trawy. W nowej odległości chłopców i dziewczynki przesłuchiwać niego nie mogły, gdyż słyszały, że siodłoby włൊသ် nadjeżdżał z wolnoy wozem przynajm starszy mężczyzna.

Jakoby swój wzrołek powiesił na kole od plotu, surdut i kamizelkę zawieszili na poprzecznym drugu, i oparliż na nim rękę, a na tych rękę przytrzymują się kosiarzom. Kierowniczka zaprzęgu, zdając się, spostrzegła go, bo gdyż przejeżdżała po jego stronie, głowę kiła razy ku niemu zwracając. Dokonywały swe kół, zwracając się bokami, a z małego lęku, aż do pełnego strachu, który opiewaczw w rój wód, szedł na przeciw nich. Chociaż jakoby nie mógł słyszeć, co z siebie mówili, przekonywał był, że o nim rozmawiali, bo oboje poglądali na niego. Zaraz potem kosiarzka w poprzek jakiś zbliżają się ku niemu.

Kilka kroków od plotu oddalona zatrzymała się, obracając sprowadając na wiarę ciesz kapelusza i, odzawla: „Adziusia dobro!”

Adziusia była kółka na widok śmiechu kwiatowej twarży było tak wielkie, że oczom swym oderwać nie mogła. Zapomniał zupełnie zwrócić głowę na pierś, co zresztą byłoby rzeczą trudną, bo brode opierał na rękach, a te na poręczy.

— **Przedsiębiorstwo budowy szpitala dla kwitaczy** tudzież oddanego zostało p. Franciszku Gamskiemu i Władysławowi Brzozińskiemu nie zaś jak zamierzano myśleć pod *Dziennik Polski* Raschowej z Jaroslawa.

Wiadomość rzeczona podobna była wówczas gdy jeszcze ofert nie otwarto, gdyż zatem nie można było jeszcze przewidzieć, który z konkurentów otrzyma się.

— **Kwadrat** Pawlasiakiej obrzączyemu od wielebnego ks. gwardyana Chmury następujące doniesienie: Dnia 13 b. m. w czasie odjazdu na Walebrozięce M.ktki Borkowski taksi wyjechał: gdy przyjechał z kościoła do grobu Matki B. w bramę cəsuawia wchodził, obalił się jeden stop brama z kamienia cłowanego na którym stała statua kamiennea M. Bskiej wraz z żelaznem połączeniem grnion obydwóch stopów, lecz pomimo wielkiej siłki ludu nie było żadnego wypadku śmierci — tylko osm osób mniej lub więcej rannych, którzy przybyli przed pół godziną do szpitala, a trzy dla cięższego, jednakże nie fatalnego uszkodzenia, umieszczone w szpitalu w *Przemysla*.

— **Z wziętych górnego źródła** dowiadujemy się, że żelazna, zalozujący obecnie w większej ilości w naszej okolicy i miście w celu odbywania wspólnych ćwiczeń, dopuszczają się po nocy w miejsce różnych bzdur. Po największej części dopuszczają się takowych nie ezere

szkalny był piatrowy, za którym przytkajędo do krańca dliny znajdowały się ogród i skłodka drzew owocowych. Przed dotarciem do niego stępnosiła. Kiedy jakoby wydosłak się z męgnego lasku i ponarzął na łęk, niewzwyż obraz brzocho przedstawił się jego oczom. Właśnie wprost przed sobą zobaczył siedząc na machinie do koszenia niewiastę, której twarz kryła się za kapeluszem perkalanowym, a która kierowała konim wokóło wielkiej przestrzeni nieszkoszonej jeszcze trawy. W nowej odległości chłopców i dziewczynki przesłuchiwać niego nie mogły, gdyż słyszały, że siodłoby włொသ် nadjeżdżał z wolnoy wozem przynajm starszy mężczyzna.

— **Z wziętych górnego źródła** dowiadujemy się, że żelazna, zalozujący obecnie w większej ilości w naszej okolicy i miście w celu odbywania wspólnych ćwiczeń, dopuszczają się po nocy w miejsce różnych bzdur. Po największej części dopuszczają się takowych nie ezere

szkalny był piatrowy, za którym przytkajędo do krańca dliny znajdowały się ogród i skłodka drzew owocowych. Przed dotarciem do niego stępnosiła. Kiedy jakoby wydosłak się z męgnego lasku i ponarzął na łęk, niewzwyż obraz brzocho przedstawił się jego oczom. Właśnie wprost przed sobą zobaczył siedząc na machinie do koszenia niewiastę, której twarz kryła się za kapeluszem perkalanowym, a która kierowała konim wokóło wielkiej przestrzeni nieszkoszonej jeszcze trawy. W nowej odległości chłopców i dziewczynki przesłuchiwać niego nie mogły, gdyż słyszały, że siodłoby włொသ် nadjeżdżał z wolnoy wozem przynajm starszy mężczyzna.

— **Z wziętych górnego źródła** dowiadujemy się, że żelazna, zalozujący obecnie w większej ilości w naszej okolicy i miście w celu odbywania wspólnych ćwiczeń, dopuszczają się po nocy w miejsce różnych bzdur. Po największej części dopuszczają się takowych nie ezere

szkalny był piatrowy, za którym przytkajędo do krańca dliny znajdowały się ogród i skłodka drzew owocowych. Przed dotarciem do niego stępnosiła. Kiedy jakoby wydosłak się z męgnego lasku i ponarzął na łęk, niewzwyż obraz brzocho przedstawił się jego oczom. Właśnie wprost przed sobą zobaczył siedząc na machinie do koszenia niewiastę, której twarz kryła się za kapeluszem perkalanowym, a która kierowała konim wokóło wielkiej przestrzeni nieszkoszonej jeszcze trawy. W nowej odległości chłopców i dziewczynki przesłuchiwać niego nie mogły, gdyż słyszały, że siodłoby włொသ် nadjeżdżał z wolnoy wozem przynajm starszy mężczyzna.

BARON LIEBIG'S MALTO-LEGUMINOSIN-CHOCOLADE & MEHL.

Najlepsze pożywienie wytwarzające krew z fabryki Starker & Pohuda k. nadw. dostawców w Stuttgarcie. Malto-Leguminoze-Cokolada jest zdaniem pierwszych powag lekarskich dla osób cierpiących na złe trawienie, dla skroficznych i niedokrewnych dzieci, kobiet karmiących, wątlých dzweczát i dla wzbudzi odżywianym, przyjemnego smaku napojem. Malto-Leguminoze-Mazka okazuje się jako posilna i łatwo strawna plewka w wyzwmienionych wypa-
kach wyborem średnim pożywym, jakoteż znakomitą przytymieniem dla dzieci od pierwszego roku życia. Cokol w drobnej sprzedaży są wydrukowane na wszystkich opakowaniach. Nabyw można we wszystkich aptekach i składach materiałów leczniczych całej monarchii jakoteż w Gros w Głównym składzie Pawła Eckardt Wiedeń, I. Weirburggasse 24. w Krakowie w aptece Pana Józ. Trauczyńskiego (główny skład), we Lwowie w apt. P. Mikolasa (główny skład) i Ad. Grossa, w Przemysłu u M. Kręga.

l. 14221.

Orzeczenie

W myśl 15 i 18 Ustawy z 7 Grudnia 1858 uznana została Tyfka Rosenzweig z Przemysłu winną rozmyslanego naśladownictwa marki ochronnej firmy Mathias Salcher & Sohn z Wiednia, i skazana prawomocnym orzeczeniem z 28 Kwiet. 1881. l. 7919 na zniszczenie naśladowanych zwizdek i przyrzadzów do wyrobienia takowych, tudzież na grzywnę 200 złr. w. a i publikacyę wyroku w Gazecie.

G. k. Starostwo.
Przemysł 3 sierpnia 1881.
c. k. Radaea Namieslnictwa
Zajaczkowski.



Pobyt tylko do 28 b. m.

Największa w świecie
Menzażerya Kleberga,

na placu „Targowia” w Przemysłu
Znana ze swej ubezpieczającej odwagi
Pogromicielka zwierząt
panna Otylia Kleberg,
produkuje się będzie z ówczesiami upoka-
rzaniami zwierząt, które dotychczas przez żądną
kobietę nie były wykonywane.

W menażeryi między innymi znajdują się zwierzęta: Hippopotam, Nosorożec, Slon, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma lwiatkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Iłwek, kolečka Młot, Zyrtafa, Słoń i Inne. Codziennie o godzinie 3 i 7 popołud., przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: kasa 70 ct, Ilgie 40 ct, Illice 20 ct. Dzieci do 10 lat na Isze i Ilgie miejsce w towarzyszywie osób starszych placę połowę.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

fabryka we Lwowie, filia w Krakowie sukienicze Nr. 20
skład w Przemysłu w aptece Pana Nablika.

Woda lwowska użyta do skrapiania sukien i chustek, jakoteż do odświeżania powietrza w salonach, daje bardzo przyjemny i długo trwały zapach, dlatego też zastępuje wszelkiego rodzaju perfumy, wody pachnące i kąpielice flakon 1 zł. 50 ct, mały 80 ct.

Woda flokowa usuwa pryszczę, liszaję, trądziki, pierchlicznicy i łuszczenie się skóry, twarz odświeża i nadaje jej nieporównaną delikatność; flakon 1 zł.

Orientalna czyli puder w płynie nadaje twarzy naturalny białość, odświeża ją i czyni prawdziwie pięknie nie pozostawiając na w przyszłość żadnych śluch skutków po sobie; flakon 1 zł.

Migretina służy do natychmiastowego trwałego ubarwienia włosów na kolor czarny, cenny, nadaje włosom naturalny kolor i jest nieszkodliwym poделo 1 zł.

Pilipont czyli woda omdalająca włosy przywraca włosom siwym i wypłowiałym ich poprzedni naturalny kolor, skóry nie psuje i nie farbuję; flakon 1 zł. 50 ct.

Fenilin jest środkiem radykalnie niszczącym mole i miasmaty, które psują nitra i suknie, nie psami i najdelikatniejszej matercy koloru nie zmienia; pudełko 60 ct.

Valentin w przeciągu najdelikatniej dwóch tygodni najdelikatniej wyplądanie włosów wstrzyżnię, przywraca włosom sił, całkiem zmienia, czyni i do rośnięcia pobudza, zapobiega tworzeniu się łopoczy, kolor włosów utrwalia i wszelkie słabości skóry usma, pół flakon 1 zł. 60 ct. cały flakon 3 zł.

Wiągac Orzechowy jest bardzo dobrym nie szkodliwym środkiem do ściemniania włosów — 60 ct.

Powyższe wymiennie wyroby zostały odznaczające 4ma medalami zaślęgi i listem pochwalnym na wystawach krajowych i zagranicznych.

Przy jednym z sąsiednich
urzędów
pocztowych niearrialnych
jest wolne miejsce
PRAKTYKANTA

złogłoszenia pod literami A. B. do Admi-
nistracyi „Sam.”

MAGAZYN

Towarów bławatnych
i płócien

P. KREBSA

w Przemysłu

otrzymał już materye na sezon

wiosenny, i poleca:

Wielkiani różnych wyro-
bów, materye ubraniowe jed-
wabne i wełniane, satyny, kre-
tony, sefiry, jedwabie, alksamoty

czarne i kolorowe, kieszmy
francuzkie kolorowe i czarne.

Chustki i szale „aszmiru”
wraz wielki wybór kafa-
nów, manteeł, dałanów i
płaszczek od deszczu.

Wyroby wiedeńskie.

STUDENTÓW

Na wikt, stancję i rodzicielską
opiekę przyjmuję z początkiem roku
szkolnego.

H. Stoiński

Blizsza wiadomość w biurze Towa-
rzyst. zalicz. rolnego w Przemysłu.

Studentów

lub panienki najwyżej do lat 13 żyjący
soby przylgę na stancję urzędki wyż-
szy prowadzący dom odtwary, w któ-
rym znajdują wydziały, kierunek towa-
rzystki, rodzicielską opiekę wraz z wła-
snymi dziećmi i mieszkanie blisko
szkół Blizsza wiadomość w Admini-
stracyi „Sanu”

ZAMÓWIENIE

W Przemysłu na Zasaniu na trakcie Ja-
rosławskim pod Nr. 151 niedaleko szkoły
żeńsk klasztornej przyjmuję popisaną na
wikt i stancję 3-4 panienek, ze wyzna-
godzeniem w przystępem Powierzone pa-
nienki znajdują najtroszliwszą opiekę i do-
zor rodzicielski.

W. Pyszkowska.

Potrzebny jest
PRATYKANT
do handlu korzennego i najblawiejszego
Składowi papieru pod fir.
„J. F. FISCHER”
w KRAKOWIE
Rynek Nr. 33, linia A. B.
Zgłaszający się winien mieć najmujięj
lat 14 i posiadać dobre świadectwo z ukon-
czonoj 2 klasy realnej lub gimnazyalnej.

Ważne uwiadomienie.

nizej podpisani właściciele
c. k. uprzwy. browaru piwnego w Krakowie
moją zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż
wyszynk i hurtownia sprzedaż

PIWA NASZEGO

powierzylimy jedynie Panu T. J. Daneszewi w Przemysłu.

PIWO BOCK

znane ze swej dobroci naszego fabrykantu nabywać można w promiś-
nego Pana po najniższej cenie.

Dla uprzyjemnienia chwil Szanownych
gości ustawiono nowy

BILARD KARAMBOLOWY

Lokal z komfortem urządzony z dwoma wchodami przy ulicy Fran-
ciszkowskiej w domu pod l. 150 obok wieży powiększony zostanie z
dnieniem 1. Listopada b. r.

Polecając Szanownym gościom P I W O nasze jak najlepiej, pozostajemy

Z szacunkiem
J. A. JOHNA SYNOWIE.

G. SCHOR
w Przemysłu, ulica Franciszkańska.
Poleca: chłodniki i ówiany prawdziwie brunskelskie i angielskie;
parasole deszczowe i parasolki danijskie; bieliznę miękką i damską;
chusteczki, krawaski, kopierzyki, maneszety w najpięszym gotunku;
czarne i kolorowe parafizy najpięszego wrobu danijskie, mekko i dzie-
ciowe; kapele, kalesony, kalesonki, kalesonki, kalesonki i po-
droży, płaszczki gantaprowe; tycyki, kochy, walowano i t. p. po ce-
nach najumiarunkowanych.
Zamówienia uskuteczzenia się jak najpomyślnieju.

PRZESTROGA.

Gdy maż mój
JÓZEF HEISIG

w ostatnich czasach na umyśle osta-
bionym jest, ówiedzaczom niniejszem,
ze żadnym dógdzaz za niego na ra-
chunek mój zagacniętych od dnia

dzisiejszego opiacenia nie będzie.
Przemysł d. 9. Sierpnia 1881.

Marya Heisig.